

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Zadania urzędowego nadzoru nad budowlami w interesie ochrony pracy.

Przeprowadzenie postanowień mających na celu zapobieżenie wypadkom, jak i wszelkich przepisów ochronnych — co potwierdza doświadczenie — możliwem jest jedynie przy sumiennym urzędowym dozorcze budowl. Wiemy jednak i obserwujemy codzień przy budowlach, że nadzór względnie kontrola, przeprowadzana w oznaczonych terminach przez władze i związki zawodowe przedsiębiorców budowlanych, nie odpowiadają temu celowi. Niejednokrotnie wykazywano w prasie, że przyczyna złego polega częściowo na niedostatecznej ilości osób technicznie wykształconych, utrzymywanych przy policyjnych urzędach budowlanych; częściowo znowu tłumaczy się brakiem niezbędnego praktycznego zrozumienia, jakie osoby te w swej działalności wykazują. Do pewnego stopnia stosuje się to do spółek zawodowych przedsiębiorców budowlanych i do osób działających z ich ramienia, oprócz że działa tu paraliżująco brak poczucia obowiązku, gdy w rachubę wchodzi ochrona robotnika.

Przedewszystkiem trzeba skonstatować, że czynność nadzorca policyi budowlanej polega przeważnie na badaniu projektów nadesłanych do zatwierdzenia, w sposób zaś poboczny na przestrzeganiu przepisów ochraniających pracę robotnika,

Przepisy budowlane krajowe i miejscowe zbyt mało uwzględniają interesy robotnika. Cała organizacja urzędów policyi budowlanej, dotycząca upoważnień i praw takowej, opiera się na podstawie zapewniającej zbyt małą pewność. W interesie ochrony pracy leży, by postanowienia policyjne krajowe i miejscowe dbały nietylko o bezpieczne wykonanie względnie pewność budowl pod względem techniczno-budowlanym. Winno być w nich wyraźnie powiedzianem, że władze odpowiadają za wykonanie postanowień mających na celu za-

pobieżenie wypadkom i za bezpieczeństwo osoby robotnika.

By na polu tem cośkolwiek osiągnąć, niezbędną jest reorganizacja czynności nadzorczych policyi budowlanej przy wykonywaniu budowl. Najważniejsze żądania robotników, uchwalone na pierwszym kongresie dla ochrony pracy przy budowlach, są następujące:

a) regularne dozorowanie przedsiębiorstw i budowl podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, analogicznie do przedsiębiorstw fabrycznych winno się odbywać przez państwowych dokładnie obeznanych urzędników, którzy

b) we wszystkich większych miastach i obwodach, utworzonych z mniejszych miejscowości, otrzymują dopomocy jako kontrolerów budowlanych, robotników posiadających praktyczne doświadczenie;

c) kontrolerzy obieralni są przez robotników i opłacani przez państwo.

W kołach robotników budowlanych co do zadań i praw kontrolerów panuje jeszcze wielka niejasność. Dla każdego, kto porównywał zadania inspektorów przemysłowych z działalnością urzędników dozoru nad budowlami, winno być jasnem, że kontrolerzy budowlani nie są urzędnikami dozoru przemysłowego w ścisłem znaczeniu § 139b państwowej ustawy przemysłowej. Instrukcja służbowa dla urzędników nadzoru przemysłowego (radców przemysłowych, inspektorów przemysłowych i asystentów) z dnia 23 marca 1892 r. [wydana dla Prus, opiewa:

„§ 1. Pole działalności urzędników dozoru przemysłowego w obrębie granic, zakreślonych przez §§ 139b, 154, 154a i 155 ustawy przemysłowej. obejmuje dozór nad wykonywaniem:

1) przepisów o odpoczynku niedzielnym z wyjątkiem odpowiedniego postanowienia dotyczącego handlu (§§ 105a do 105h np.);

2) przepisów o obowiązkach przedsiębiorców przemysłowych według §§ 120a do 120e n. p.;

3) postanowień dotyczących ustaw roboczych (§§ 134a do 134h);

4) postanowień dotyczących zatrudnienia robotnic i młodocianych robotników (§§ 135 do 139a).

Urzędnicy dozoru przemysłowego, jako osoby działające z ramienia prezydenta rejencji, mają:

5) nadzór nad zakładami, które podlegają postanowieniom § 16 ustawy przemysłowej i jej uzupełnieniu (fabryki prochu, zakłady chemiczne i t. d.);

6) dozór nad wykonywaniem przepisów dotyczących ksiąg roboczych, świadectw i wypłaty (§§ 107—113 i §§ 115—119a) w zakładach podlegających ich kompetencji.

Oprócz tego w przemysłowych obwodach inspekcyjnych podlega urzędnikom dozoru przemysłowego urzędowe badanie kotłów parowych“.

Działalność ich tworzą bardziej uregulowane zakłady przemysłowe; odpowiednio do tego są też ustanowione warunki ich przyjęcia. Pruska ustawa egzaminacyjna dla urzędników dozoru przemysłowego z 7 września 1897 opiewa w § 1: Dla uzyskania uzdolnienia do czynności dozoru przemysłowego wymaganiem jest: 1) co najmniej trzechletnie studium nauk technicznych, 2) studium nauk prawnych i państwowych co najmniej przez półtora roku (na niemieckich wszechnicach), 3), złożenie dwóch egzaminów. Inspektorzy przemysłowi na równi z urzędnikami kierującymi urzędami budowlanymi państwowymi i miejscowymi są ludźmi z wyższem technicznem wykształceniem. Łatwo zrozumieć, że urzędnicy dozoru przemysłowego mało są odpowiednimi do czuwania nad skomplikowanymi i stale zmieniającymi się stosunkami przy wykonywaniu budowli. W interesie ochrony pracy przy budowlach nie trzeba ubolewać, że czuwanie nad budowlami nie podlega inspekcji przemysłowej. Charakter i wartość tej instytucji dla przemysłu budowlanego nie zmieniłby się nawet wtedy na korzyść, gdyby ustanowiono przy niej praktycznie wydoskonalonych asystentów.

Upoważnienia inspekcji przemysłowej winny być przeniesione na policyjne urzędy budowlane, ponieważ państwowy względnie urzędowy dozór w przemyśle budowlanym wymaga analogicznie do górnictwa i przemysłu łomów kamiennych specjalnych władz nadzorczych, obeznanych dokładnie z specjalnymi stosunkami przy wykonywaniu wszelkiego rodzaju budowli. Potrzebę reorganizacji służby nadzorczej budowlano-policyjnej uznały już władze rządowe w Bawarii, Saksonii i innych państwach związku niemieckiego. Reforma ta winna przede wszystkim

polegać na tem, by technicy budowlani, którzy jako inżynierowie i architekci powiatowi, rządowi i miejscy stoją na czele urzędowych biur budowlanych i takowe prowadzą, otrzymali do pomocy odpowiednią do potrzeb ilość asystentów z pośród robotników budowlanych dla czuwania nad budowlami w celu zapobieżenia wypadkom i t. d.

Przy roztrząsaniu niniejszej kwestyi winno się zwrócić szczególną uwagę na to, że policya budowlana tworzy składową część policyi gminnej i miejscowej względnie egzystuje równolegle obok niej. Działalność policyi w większej ilości państw związkowych związana jest z prawami gminnymi i miejscowymi i sakcyonowaną przez ustawy państwowe.

Prawa gminne i miejscowe (prawo miejskie, ordynacya miast) są zdobyczą stuletnich walk z feudalnym ustrojem państwowym i posiadają znaczenie w państwie z absolutnym systemem rządów przy odpieraniu pewnych reakcyjnych wpływów na samorząd. Jeżeli inspektorzy przemysłowi, którzy podlegają prezydentom rejencji, w działalności swej wystawieni są na różne szykany, to miejskie urzędy budowlane, zwłaszcza w Prusiech, mogą bądź co bądź działać niezależnie, tem bardziej tam, gdzie klasa robotnicza zapewniła sobie przedstawicielstwo w gminach i zarządach miast. Samo przezsie rozumie się, że odpowiednia reforma państwowych i gminnych urzędów budowlanych winna być przeprowadzoną na mocy odpowiedniej ustawy państwowej. Nie trzeba chyba uzasadniać, że gminy musiałyby ponosić pewną część kosztów, jakie pociągnęłaby za sobą rozszerzona obsada urzędów budowlanych.

Organizacya państwowych i gminnych urzędów budowlanych wykazuje, jak niewielkie przeszkody przedstawia żądane przez nas uregulowanie na drodze ustawy państwowej ochrony pracy przy budowlach względnie inspekcji w przemyśle budowlanym. Powyższa organizacya może być uważaną za podstawę do tego rodzaju instytucji nadzorczej i w poszczególnych państwach związkowych rozchodziłoby się jedynie o wydanie ustawy wykonawczej do prawa ogólnie państwowego.

Ciekawą i w każdym razie ważną jest sprawa, w jaki sposób kontroler budowlany z pośród robotników ma przeprowadzać dozór nad budowlami. Czy kontrola ta ma się ograniczać tylko do ścisłego przestrzegania postanowień ochronnych dotyczących budowy rusztowania, opieki sanitarnej i t. d. czy też rozciągać się także na wykonanie budowli w ogólności?

Wiemy, że urzędy budowlane, „w interesie stosunków publicznych i osób“ posiadają prawo, w razie grożącego niebezpieczeństwa przy wadli-

wam i złem wykonywaniu budowli, rozporządzić zaprzestanie robót. Z prawa tego nie wolno nam rezygnować, jeżeli dotychczas policy budowlana w Niemczech nie korzystała z niego należycie z wielką szkodą dla życia i zdrowia robotników. Chodzi więc o to, by kontroler robotniczy na podstawie swego doświadczenia uniemożliwiał pewne niesumienne praktyki przedsiębiorców budowlanych na mocy przysługujących mu praw. Jednostronne przypuszczenie, że kontrolerzy są tylko kontrolerami rusztowań i t. d., jak to się dzieje w sposób zupełnie niezasłużony z osobami działającymi z ramienia spółek zawodowych przedsiębiorców budowlanych, zmniejszyłoby niezaprzeczenie znaczenie pominionych urzędników dla ochrony pracy. Jaką np. korzyść mieliby robotnicy przy budowlu, jeżeli kontroler dba o ścisłe przeprowadzenie przepisów zapobiegających wypadkom, a jednocześnie pojedyncze części budowli wskutek wadliwego wykonania grożą w każdej chwili zawaleniem się?

Na zarzut, że kontrolerom takim brak niezbędnych wiadomości techniczno-budowlanych, trzeba zaznaczyć, że doświadczenie i fakty dowiodły, że robotnikom obeznanym z budownictwem nie uszły uwagi rzeczy, które ominęły zupełnie wyżsi urzędnicy dozoru budowlanego. Aby przeszkodzić nadużyciu praw urzędowych i zwiększyć odpowiedzialność urzędników-kontrolerów, koniecznem by było określić obok ich zadań instrukcyę służbową, która by była dla nich dyrektywą. Za podstawę dla ujęcia i treści takiej instrukcyi mogłaby służyć instrukcyja wydana dla kontrolerów budowlanych w Monachium. Dla braku miejsca nie możemy jej tutaj podać. Instrukcyja kontrolerów budowlanych tam gdzie została zaprowadzoną okazała się bardzo korzystną, nie tylko dla robotników przemysłu budowlanego, lecz i dla ogółu ludności. Winna ona być zaprowadzoną na mocy ustawy państwowej we wszystkich państwach związkowych.

G. H.

Równość wobec prawa.

O trudnościach stawianych robotnikom, korzystającym z prawa koalicyjnego, wyraził się przed niedawnym czasem prof. L. Brentano w Monachium. Orzeczenie jego jest bardzo znamienne, lecz niestety władze policyjne i prokuratorzy sądów i w przyszłości na nie zważać nie będą. W każdym razie zasługuje na jak największe rozpowszechnienie i uwagę. Brentano mówił:

„Widzimy po obu stronach te same organizacje z podobnymi środkami walki. Po stronie robotników, kiedy robotę złożą, chodzi przede wszystkim o to, aby przez ustawienie patrolujących i posterunków powstrzymać chętnych od pracy, aby oznaj-

nić wszystkim tym, których przedsiębiorcy za pomocą ogłoszeń lub innych środków zwabili, o co właściwie chodzi i aby ich wreszcie skłonić do nieprzyjmowania pracy. To się nazywa patrolowaniem (po niemiecku „Postenstehen“).

Zupełnie to samo widzimy po stronie pracodawców. Naturalnie, ci panowie nie patrolują, bo to im niepotrzebne. Natomiast robotnik nie ma innego środka walki, by mógł skomunikować się z przybywającymi obcymi robotnikami. Skutkiem tego musi on zająć pozycyę na dworcach lub w pobliżności miejsc pracy. Lecz pracodawca zna dokładnie firmy, w grę wchodzące, a za pomocą telefonów, cyrkularzy burdzo łatwo i szybko może się porozumieć: „U mnie zostało wydalonych tylu i tylu robotników. Ostrzegam Cię, abyś ich nie przyjmował.“

W ostatnim czasie ogłasza się to nawet na giełdach.

Otóż w tem leży trudność naszego prawodawstwa. Komunikowanie wiadomości dozwala się pracodawcom, lecz posterunki robotnicze się karze. Tu więc kończy się równouprawnienie wobec prawa.

To też stanowi najtrudniejszy punkt naszego nowoczesnego prawodawstwa. Prócz tego okazują się prądy, które usiłują zwalczać posterunki robotnicze nie tylko policyjnie, ale sądownie, pomimo, że one prawem nie są wzbронione. Używano wszelkich możliwych środków: jeżeli robotnik — dajmy na to — siadł sobie na ławce na dworcu, aby zobaczyć, czy napływają chętni do pracy (strejkbrechery), to na pewno zawezwany zostanie, żeby się wyniósł, a jeśli tego nie uczyni, natychmiast aresztują go za opór przeciw władzy państwowej — albo też robotnik umieści notatkę w gazecie: „Baczność! Tam a tam jest strejk!“ — a kara za swawolę go nie minie.

Czujemy dobrze, że jest to niewłaściwe naginanie przepisów prawnych, jeżeli się ucieka do takich środków, aby zmusić robotnika do poddania się i przyjęcia warunków pracy, którym oni, jako wolni posiadacze swego towaru — pracy — się opierają i przyjąć nie chcą. Przytem popełnia się jeszcze największą niekonsekwencyę, że niezastępuje się tychże samych przepisów prawnych na doniesienia i porozumiewania pracodawców.

Jest to największe złe taka niesprawiedliwość — inaczej tego nie można nazwać — niesprawiedliwość w zastosowaniu obecnie istniejącego porządku. Wprawdzie opiewa § 152 ustawy procedorowej: „Wszelkie zmoły i stowarzyszenia się, aby za ich pomocą uzyskać lepsze warunki płacy i pracy, są dozwolone“, Lecz można niestety dodać, że jeżeli ktoś z tego pozwolenia skorzysta, to się go zato wsadza do kozy!“

Byłoby dobrze, żeby powyższe orzeczenie prof. Brentano sobie przede wszystkim spamiętały władze policyjne w Poznaniu, gdyż niesprawiedliwość, o której tenże profesor mówi, nazbyt jaskrawo występuje w obecnym strejku murarzy i cieśli poznańskich.

Pracodawcy, którzy wszelkimi sposobami starają się do Poznania ściągnąć hętnych i którzy sami i ich technicy całymi dniami i nocami wysiadują na dworcach i każdego mającego jakikolwiek wygląd na murarza lub cieślę napastują, najmniejszych w tym względzie nie doznają przeszkód. Urzędnicy kolejowi i policyjni spokojnie się temu przypatrują.

Inaczej z robotnikami, majstrowie, którzy najlepiej strejkujących znają, wskazują ich urzędnikom

policyjnym. Jeżeli ktoś na pytania: Czem jest i za kim czeka zaraz nie odpowiada, prowadzą go do biura policyjnego i jeżeli się wykaże, że jest strejkującym murarzem lub cieślą, a więc posterunkiem strejkowym, wtenczas po kilku dniach dostaje mandat karny, skazujący go na 3 marki kary lub dzień aresztu. Czy to się nazywa: „Równość wobec prawa“?

Towarzysze robotnicy! nie dajcie się niczem spowodować, aby przekraczać granice prawa, spokoju i godnie spełniajcie Wasze obowiązki, jakie na Was obecne warunki nakładają, aby nie dać powodów, żeby Was karano i wytaczano procesa sądowe. Niegodne postępowanie majstrów i tak tylko ma w skutku, że na nich oburza się dziś ogół społeczeństwa poznańskiego.

Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy było zapisanych w czerwcu b. r. 1016 miejsc otwartych i to 554 dla personelu męskiego, 462 dla żeńskiego. W czerwcu z. r. było zapisanych 913 miejsc otwartych, i to 513 dla personelu męskiego a 400 dla personelu żeńskiego. Poszukiwało pracy w czerwcu b. r. 921 osób, i to 633 męskie a 288 żeńskich, w czerwcu z. r. 1181 osób, i to 953 męskie a 228 żeńskich. Umieszczono w czerwcu b. r. 752 osoby, i to 474 męskie a 278 żeńskich, w czerwcu z. r. 629 osób, i to 422 męskie a 207 żeńskich.

— Nie wolno odciągać za święta robotnikom, jeżeli pracują na stałą tygodniówkę. Kilku robotników zaskarżyło swego pryncypała za to, że odciągnął im za święta. Inspekcja procedorowa oraz sąd procedorowy orzekli, że święta zapłacone być muszą, jeżeli robotnicy pracują za stałą tygodniową zapłatą.

Walka z alkoholem.

Alkohol należy dziś do największych wrogów ludzkości. Szukać w nim trzeba przyczyny znacznej części chorób, występków, niedołęstwa i zwyrodnienia całych pokoleń, a co najważniejsza jest on przeszkodą do trzeźwego myślenia, energicznego działania, silnych postanowień i zdecydowanych czynów. Jeżeli cała ludzkość bronić się powinna przed znieprawiającym działaniem trunków, to największe w tym kierunku obowiązki wobec samego siebie ma lud pracujący polski.

Lud pracujący, to klasa przyszłości, walcząca o swoje prawa, to żywioł, który zdobywać sobie musi uzdolnienie do przyszłego kierownictwa sprawami społecznymi, a dziś dawać nieustannie dowody swojej umysłowej i fizycznej sprawności.

To też ilekroć pojawia się nowy pogląd myśli i czynów, który ludzkość uchronić ma przed groźnym jej upadkiem, ile razy chodzi o zwycięstwo nie tylko nad światem zewnętrznym, lecz i nad sobą samym, nad własnymi przyzwyczajeniami i nałogami, lud pracujący w pierwszym szeregu znaleźć się powinien. Trzeźwość w działaniu i myśleniu potrzebna jest każdemu, ale klasa przyszłości obejść się bez niej nie może. Zbierać ona musi cały zapas energii i siły, aby walczyć i przekazać go następcom, bo tylko w ten sposób światem zawładnąć może.

Walka z niebezpieczną trucizną, która ludzi oszalała, odbiera im energię i wolę, która dziecko przychodzące na świat znaczy piętnem zwyrodnienia,

— **Pożar** warsztatów kolejowych. W nocy z poniedziałku na wtorek spaliły się w Warszawie dwie trzecie warsztatów mechanicznych, należących do kolei warszawsko-wiedeńskiej. Straty wnoszą około 800 tysięcy rubli. Bardzo wielu robotników pozostało bez chleba.

— **Ciekawy proces** toczył się przed sądem ziemiańskim w Bochum przeciw redaktorowi „Bergarbeiter Ztg.“ tow. Leimpeters. Na zebraniu górników w Wattenscheid 7 kwietnia tego roku opowiadali górnicy, że na kopalni „Holland“ przedłużono szychtę na dziesięć godzin i że tamże zatrudnionych chłopców od koni biją. Ogromne oburzenie opanowało zebranych, którzy natychmiastowego żądali zaprzestania pracy na tejże kopalni. Tow. Schröder, jako referent, wiedząc, że strejk nie miałby żadnego celu, gdyż kopalnia „Holland“ zatrudnia także więźniów, zdołał z trudnością usmierzyć oburzenie zebranych przyrzeczeniem, że postępowanie kopalni ogłoszonym będzie w „Bergarbeiter Ztg.“, aby władze spowodować do śledztwa. Po ogłoszeniu sprawozdania w gazecie, wytoczył prokurator odpowiedzialnemu redaktorowi proces, który 2 b. m. w Bochum się zakończył skazaniem Leimpetersa na 200 marek kary. Ciekawym jest to, że przez świadków stwierdzono, że to co w gazecie stało, było prawdą. Górnicy zeznawali, że robota pod ziemią trwała nad dziewięć godzin, a jeden ze świadków dla tego zaprzestał roboty na kopalni „Holland“, bo przez przedłużenie szychty nie mógł podolać swym obowiązkom jako starszy knapszaftu. Także przez kilku chłopców od koni zostało stwierdzone, że stygarowie ich bili i poniewierali. Sąd sam przyznał, że co do bicia, to oskarżonemu udało się dowód prawdy. Karę 200 marek naznaczył za to, że w twierdzeniu, że sychta trwa dziesięć godzin obraził dyrektorów kopalni, bo w rzeczywistości robota pod ziemią trwa dziewięć godzin. Oskarżony i z nim wszyscy gór-

t. j. walka z nadużyciem trunków gorących, usuwanie ich z codziennego użycia, przez które stępią one sąd i tłumia wolę, stać się powinna zadaniem klasy robotniczej, jednym z ich najpierwszych zadań.

Nie dajmy się uprzedzić innym warstwom społecznym, nie czekajmy aż do powstrzymania się od wódki nawoływać będą księża w imię zbawienia wiecznego. Królestwo nasze jest z tego świata, jeżeli je tylko w ręce nasze wziąć potrafimy. Przyszłość należy do silnych, mądrych i dobrych. Bądźmy zatem silni w poskramianiu namiętności i nałogu, który ciągnie do kieliszka, mądrzy, gdy przyjdzie nam odwołać się do argumentów naukowych, którymi alkohol zwalczać należy, dobrzy w ratowaniu tych, co trunkiem ubezwładnieni, nie umieją oprzeć się pokusom. Przyszłość będzie naszą, jeżeli w każdej chwili ocenić potrafimy trzeźwo położenie i siły nasze, nie wtedy, gdy podnieceni trunkiem wznosić poczniemy na jej cześć wiwaty. Przyszłość zdobędą wytrwali i trzeźwi, którzy samych siebie w każdej chwili postawią na jej usługi.

Z wrogiem wewnętrznym, jakim jest cały nasz ustrój kapitalistyczny, walczyć potrafi klasa robotnicza tylko wtedy, gdy każdy robotnik zbierze wszystkie najlepsze siły i obróci je na walkę o lepszy byt i prawa, na zdobywanie przyszłości.

Zrozumiało to już w Belgii stronnictwo robotnicze, to samo stronnictwo, które przed kilkoma tygodniami w strejku powszechnym 350.000 ludzi dało światu taki podniosły przykład solidarności i głębokiego uznania przyszłych celów. Robotnicy bel-

nicy liczą szychę wraz zjazdem i wyjazdem, podczas gdy sąd i wezwani rzeczoznawcy uważają szychę od rozpoczęcia i ukończenia pracy pod ziemią. Za taką różnicę zdań więc kara 200 marek.

— **Hausham** w Bawarii. Na tutejszym werku było zatrudnionych 16 kobiet, żon górników, które zapytały się swego dozorca, jaką płacę otrzymają za szychę. Gdy dozorca dał wymijającą odpowiedź, postanowiły się o to zapytać samego zarządcy, gdy i ten nie dał im dostatecznej odpowiedzi, zaprzestały wszystkie pracować i udały się do domu. Zarządca widząc solidarność kobiet, chcąc niechcąc zgodził się wreszcie na żądane przez pracownice 2 marki za szychę. Przytem okazały one wiele taktu i roztropności w postępowaniu, tak, że mogą mężczyznom za przykład posłużyć.

— **Statystyka stowarzyszeń zawodowych w Austrii.** W ostatnim numerze „Gewerkschaft“ znajdujemy ciekawe zestawienie, przedstawiające wzrost stowarzyszeń zawodowych w Austrii od roku 1892 do 1901.

Związków zawodowych było:

w roku	centralnych	grup	członków
1892	10	724	46.606
1896	17	1.076	98.669
1899	30	1.555	119.334
1901	32	1.571	119.050

Stowarzyszeń ogólnozawodowych było w roku 1901 razem 167 z 7.180 członkami.

Stowarzyszeń kształcących było:

w roku	grup	członków
1892	584	23.737
1896	539	18.508
1899	509	29.269
1901	556	26.374

Z cyfr powyższych widzimy, że liczba człon-

gijscy do programu swojego przyjęli walkę z alkoholem, ratowanie od pijaństwa i szerzenie trzeźwości. Widzieliśmy, że im ta walka nie przesłania bynajmniej najbliższych celów klasy robotniczej, ale że przeciwnie kształci w nich wolę i hartuje charakter.

Robotnicy polscy za jedno z głównych zadań swoich ogłosić powinni śmierć wódce i umiarkowane użycie innych trunków gorących.

Jako naród, dążący do odzyskania niepodległości i jako klasa, która przyszłość zdobywa, przekazać powinniśmy następcom naszym podniosły przykład pañowania nad sobą woli, która wszystko może, przekazać im pełnię sił fizycznych i umysłowych.

Tymczasem, zamiast uważać walkę z alkoholem za jedno z najdonioślejszych zadań narodowych i klasowych, my nie rozpoczęliśmy jej jeszcze. Najbliższa przyszłość przynieść musi organizację w tym celu. Wyjść ona powinna z pośród nas, zorganizowanych robotników. Pokażmy, że musimy zwyciężać nie tylko ustawy i wrogi nam warunki ekonomiczne, ale przede wszystkim samych siebie. W imię trzeźwości czynów i myśli wyrzeczmy się alkoholu, w imię przyszłości, która do silnych i trzeźwych należy, organizujmy się do walki z wrogiem codziennym, jakim jest wódka i nadużycie każdego innego trunku. Zakładajmy organizacje dla walki z trunkiem i kapitałem!

ków stowarzyszeń ogólnozawodowych i kształcących maleje na korzyść wielkich i jednolitych związków centralnych zawodowych. Rozwój ten jest naturalnym, gdyż związki centralne zdołają lepiej i skuteczniej walczyć z kapitałem, niż organizacje drobne z ograniczonym zakresem działania.

— **W Belgii** zajętych jest obecnie w przemyśle 193 tysiące kobiet, z liczby tej 115 tysięcy kobiet w przemyśle fabrycznym, reszta prywatnie. W fabrykach pobierają pracujące tam kobiety 12 do 14 franków wynagrodzenia za tydzień; dzień roboczy wynosi 11 godzin.

— **Straszna katastrofa w kopalni.** Telegraficznie donoszą o straszej katastrofie, jaka nawiedziła kopalnię węgla w Johnstown w północnej Ameryce. Skutkiem wybuchu sześćset górników zostało zasypanych; według dotychczasowych obliczeń, liczba zabitych wynosi trzysta. Wszystkie kopalnie w okolicy pozamykano, gdyż górnicy pospieszyli na miejsce katastrofy, aby masowo wziąć udział w doraźnej akcji ratunkowej. Miasto Johnstown leży w hrabstwie Cambria, w stanie Pensylwania, na wschód od Pittsburga i posiada 22 tysiące mieszkańców. Podobnie strasza katastrofa nawiedziła już raz to miasto 31 maja roku 1889. Mianowicie skutkiem przerwania tamy pod Southfork, w odległości 10 mil angielskich od Johnstown, woda z niezwykłą gwałtownością spłynęła w dolinę, a dotarwszy do Johnstown, zmiotła wzburzonymi bałwanami mnóstwo domów. Ofiarą tej katastrofy padło 5 tysięcy osób.

Johnstown jest jednym z najbardziej przemysłowych miast Stanów Zjednoczonych. W roku 1891 w 113 przedsiębiorstwach przemysłowych pracowało około 6 tysięcy robotników (między nimi wielu Polaków), którzy wyrabiali rocznie towarów na 18.193.771 dolarów.

O katastrofie w kopalni „Cambria“ donoszą następujące szczegóły:

Ofiarami katastrofy są przeważnie Polacy z Galicji i Górnego Śląska. Dotychczas wydobyto 200 ciał strasznie pokaleczonych i popalonych, oraz 150 jeszcze żyjących rannych. Setki kobiet i dzieci otacza szyby kopalni i szuka wśród ofiar swych ojców i braci.

Z Górnego Śląska.

— **Zarobki górników.** Inspektorzy przemysłowi twierdzili w swych sprawozdaniach, iż położenie robotników, szczególnie na Górnym Śląsku, nie bardzo się pogorszyło wskutek panującego zastoju. Powiedzieliśmy już przed paru tygodniami, że można liczyć tak zestawień, iż według urzędowej statystyki „przeciętny“ zarobek robotnika wydaje nam się w różnym świetle. Nie łatwiejszego, papier jest cierpliwy, a ludzie, co nie wiedzą, co to jest bieda i nędza, są łatwowierni i obojętni.

Jak się zarobki pogorszyły w tym roku wyjaśnią nam najlepiej następujące liczby: Otóż w pierwszym ćwierćroczu górnicy górnośląscy zarabiali w 3 miesiącach przeciętnie 222 marki, w roku 1902 zaś tylko 198 marek, na każdego górnika przypada więc ubytek 24 marek. Najlepszy to dowód, jak się dola robotników pogorszyła. Nie objawia się to tylko na Górnym Śląsku, lecz w całym państwie niemieckim. Dla większego uwydatnienia porównujemy tu zarobki górników z różnych okręgów rzeszy niemieckiej.

Otóż w pierwszych trzech miesiącach zarabiali górnicy na ćwierć roku

	w r. 1901 marek	1902 marek	ubytek marek
na Górnym Śląsku	222	198	24
na Dolnym Śląsku	223	193	30
w Westfalii	308	269	39
około Saarbrücken	261	255	6
około Akwizgranu	292	272	20

Z tego wynika, że górnicy wszyscy razem zarobili w pierwszym ćwierćroczu roku bieżącego blisko 11 milionów marek mniej jak w pierwszym kwartale roku zeszłego. Łatwo z tego wnioski odpowiednio wysnuć. Między górnikiem panuje nędza i bieda, która odbija się także na innych warstwach społecznych. mianowicie na kupcach, przemysłowcach i rolnikach. Brak 11 milionów marek, za które górnicy kupowali artykuły spożywcze. Bieda między robotnikami jest jak kółko w maszynie, które, nadpsute, całą psuje maszynę.

Górnicy zaś górnośląscy z wyżej podanych liczb mogą się znowu przekonać, że zarobki na Górnym Śląsku są mniejsze jak gdzie indziej w państwie niemieckiem. Zawsze tak było i dotychczas się nie zmieniło. Kto temu winien? Po większej części robotnicy sami, bo nie ma między nimi oświaty, bo nie chcą czytać uczciwych gazet, lecz woła różne gazety oślepiające lud, bo nie chcą wiedzieć, co to jest solidarność i jedność, bo nie chcą wstępować do związków zawodowych. Dopiero wtenczas lepiej będzie naszym robotnikom, gdy się wszyscy połączą, zgodnie podadzą sobie ręce i wspólnymi siłami, należąc do organizacji, będą walczyli razem z niemieckimi robotnikami o poprawienie swej doli.

„Górnoślązak“.

— **W Bytomiu** skazały sądy tow. Morawskiego na dwa lata więzienia a tow. dr. Golde na rok więzienia. Wobec warunków w jakich wyrok został wydany spodziewać się należy, że przez sąd rzeszy zostanie zniesiony. Podczas procesu wykazało się, że między ludem roboczym na Górnym Śląsku kręca się szpicle policyjni, którzy nawet do gwałtownych i nierozważnych czynów lud namawiają. Towarzysze i Czytelnicy nasi, miejcie się na baczności! Dążenia nasze tak partyjne jak w stowarzyszeniach zawodowych nie mają żadnych tajemnic i nie potrzebują być ukrywane, ale strzeżcie się ludzi, których nie znacie, a którzy Was do czegoś namawiają, coby sądy karały, takich łazęgów bierzcie za kołnierz i wyrzucajcie za drzwi. Bądźmy tylko solidarni i zgodni między sobą, bo tylko w ten leży nasza siła i osiągnięcie naszych celów. Starajcie się pozyskać waszych współbraci do związku górników, bo dziś już żaden robotnik bez organizacji obyc się nie może!

— **W Królewskiej Hucie** odbyły się wybory ławników do sądu procederowego, wybrani zostali kandydaci centralnych związków zawodowych:

Antoni Konietzko, drukarz. Jan Stanoschek, stolarz. Augustyn Wagner, malarz. Wawrzyniec Gollerts, hutnik, członek związku bochumskiego. Karól Hennemann, kołodziej. Bernard Czislik, stolarz. Józef Platzek, hutnik, członek związku bochumskiego. Henryk Kischel, kowal. Alojzy Schindler, tapicer. Franciszek Klima, hutnik, członek związku bochumskiego. Augustyn Vogtmann, murarz. Emanuel Zettelmann, stolarz. Karól Czerwionka, drukarz. Julian Suchy, malarz. Jan Makiolla, hutnik, członek związku bochumskiego. Teodor Pisarski, malarz.

Bytomski związek daremnej pomocy postawił 8 kandydatów, którzy otrzymali tylko 149 głosów, kandydaci zaś związków zawodowych otrzymali 635 głosów.

— **Pokwitowanie** nadesłanych składek z Górnego Śląska do głównej kasy Związku górników w Bochum:

Bytom 214 mrk. 15 fen., Bobrek 28 mrk. 60 fen., Charlottenhof 15 mrk. 60 fen., Królewska Huta 30 mrk. 30 fen., Kochłowice 13 mrk. 10 fen., Kopanina 25 mrk. 55 fen., Łagiewniki 15 mrk. 40 fen., Dolne Hajduki 16 mrk. 70 fen., Ożegów 12 mrk. 60 fen., Rozbark 36 mrk. 40 fen., Szombierki 12 mrk. 65 fen., Swientochłowice 36 mrk. 10 fen., Szarley 18 mrk. 90 fen., Suchagóra 2 mrk. 10 fen., osobne biuro w Królewskiej Hucie 27 m. 5 fen., Zaborze 23 mrk. 20 fen., Laura-Huta 78 m. 65 fen.

Strejki.

O poznańskim strejku murarzy i cieśli donosili gazety w ostatnim tygodniu pełno fałszywych wieści: Ilość strejkujących podawano dwa i trzy razy tak wielką jak była w rzeczywistości. (Prawdziwe cyfry były zamieszczone w ostatnim numerze „Oświaty“). Donoszono, że znalazło się dużo chętnych — i to nieprawda, dalej, że sprowadzono 150 włochów a zaraz potem w okropnym strachu wołały burżuazyjne gazety, żeby włochów jak najprędzej wydać, bo między nimi mogliby być anarchiści! Biedni tchórze, nadarmo się nabawili strachu, bo ani włochów, ani anarchistów nie było.

Strejk murarzy zbliża się ku końcowi, bo coraz więcej zgłaszają się majstrowie, którzy warunki strejkujących podpisują i na płacę 45 fen. się godzą. W ostatni poniedziałek podpisał warunki jeden z pracodawców p. N., który zabrał zaraz do pracy 250 murarzy, z kilkoma innymi rozpoczęto pertraktacje, sami się poto zgłosili.

Tak samo ma się ze strejkiem cieśli, którzy widząc wielu majstrów, zgadzających się na ich warunki, znieśli strejk generalny, a strejkują tylko u tych majstrów, którzy obstają przy swym uporze.

Stolarze budowlani przeprowadzili swe żądania bez strejku, gdyż majstrowie musieli uznać, że pod dotychczasowymi warunkami pracownicy nadal pozostać nie mogli.

Upraszamy robotników. wszelkich kategorii w budownictwie, aby do Poznania nie przybywali, a gdy się dowiedzą, że ktoś się wybiera, aby go od tego powstrzymali!

W Niemczech wogóle wre walka w budownictwie, które jedynie najmniej ucierpiało od kryzysu. Strejk wywołuje po większej części upór i brutalność pracodawców, którzy połączeni we wielki związek pracodawców budowlanych wszelkimi siłami starają się pokonać związki zawodowe robotników. Dziś więc stało się niejako obowiązkiem i powinnością każdego robotnika, aby przynależać do swego związku zawodowego, bo błąd robotnikom, gdyby kapitał i pracodawcy mieli wzięść górę.

— **W Galicyi**, jak już donosiliśmy, wybuchły w kilku powiatach strejki chłopskie. Wszędzie przy solidarności, jaką chłopci okazali, udało im się przeprowadzić znaczne powiększenie zapłaty i lepsze warunki pracy.

— **Strejki w Austrii w kwietniu 1902 r.** Ogółem w kwietniu br. było w Austrii 18 strejków a to: 4 w Austrii dolnej, 1 w Styrii, 3 na Pobrzeżu, 2 w Tyrolu, 3 w Czechach, 3 na Śląsku i 2 w Galicyi. Według poszczególnych działów przemysłu wypadły 3 strejki na przemysł kamieniarski, ziemny, gliniany i szklarski, 2 strejki na przemysł maszynowy, 1 na przemysł drzewny, 2 na tkacki, 3 na przemysł odzieżowy, 1 na papierowy, 1 na produkcję środków żywności, 2 strejki na

przemysł budowlany, 2 na przemysł graficzny i 1 strejk na centralne zakłady opalania i oświetlenia.

Na 6 000 robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, objętych strejkami, zawiesiło pracę 1.000 robotników; w 6 wypadkach nieznaną jest liczba zatrudnionych robotników, a w 2 wypadkach liczba strejkujących.

Zupełnem zwycięstwem zakończyły się 2 strejki, 5 częściowem; bezkutecznym był strejk w 7 wypadkach. Rezultat 2 strejków dotąd jest niewiadomy.

Przyczyną strejków był w 2 wypadkach zbyt długi dzień roboczy, w 7 wypadkach licha płaca. w 2 wypadkach domagano się podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego, w 6 wypadkach strejki spowodowane były wydalaniem kilku robotników, w 1 zaś brutalnością dozorczy fabrycznego.

— **W Medyolanie** strejkowało w zeszłym tygodniu setki młodych dziewcząt, zwanych „piscinine“ i chłopców, zatrudnionych w fabrykach i warsztatach. „Piscinine“ są to dziewczyny 10—15 lat, używane przy skazaynie mód i konfekcyi damskiej do wynoszenia towarów, dziewczęta zajęte są przez 12—14 godzin dziennie, roznosząc towary w wielkich pudłach na głowie i pobierają za to 15—20 centów bez utrzymania. Wielki ruch strejkowy, jaki od dłuższego czasu panuje we Włoszech, ogarnął i te młode dziewczęta: utworzyły one „ligę“ i zastrejkowały; do komitetu strejkowego należą dziewczęta 15-letnie, zasiadające razem z przedstawicielami organizacji robotniczych. Małoletni chłopcy, pracujący w przemyśle, pociągnięci przykładem dziewcząt, również zastrejkowali, tak że zeszły tydzień upamiętnił się Medyolańczykom jako tydzień „dziecięcych strejków“.

— **Strejk pensylwańskich górników.** Olbrzymi strejk górników pensylwańskich toczący się już od ośmiu tygodni, zasługuje pod każdym względem na baczną uwagę każdego robotnika. Zeszłoroczny pierwszy wielki strejk miał na celu wywalenie znośniejszych warunków pracy dla niewolników wydobywających z czeluści ziemskich czarny kruszec, miał na celu zdobycie lepszej zapłaty, krótszego czasu roboczego i usunięcia różnych nadużyć. Wprawdzie i tego lata górnicy stawiają podobne żądania, szczególnie zaś domagają się ośmiogodzinnego dnia pracy dla kompanicznych węglarzy, ale właściele kopalń z innego względu stawiają opór z taką niebywałą zjadłością. Byliby prawdopodobnie gotowi do pewnych ustępstw, możeby nawet zgodzili się na wszystkie żądania swoich najmnitów, gdyby sobie nie zdawali z tego dokładnie sprawy, iż poddawszy się teraz górnikom, tem samem złożą broń przed zwyciężkim wrogiem — przed organizacją górnictwa. Wiedzą dobrze że skoro ułożą z przedstawicielami unii górniczej warunki pokoju, to uznają tem samem prawo robotników bronięcia swoich interesów za pomocą organizacji. Pojmują, że w chwili, gdy znów unia górnictwa odniesie zwycięstwo nad potężnymi kapitalistami, najmniejszy robotnik, dziś jeszcze korbujący się przed swoim pracodawcą, otworzy oczy i zobaczy jaką korzyść znaleźć może w łączeniu się z kolegami zawodowymi.

Magnaci kopalniani czują, że skoro unia górnictwa z walki obecnej wyjdzie jako tryumfator, to członkowie nie poprzestaną na już zdobytych korzyściach, lecz nabrąwszy świeżej wiary do potęgi swojej organizacji, będą w przyszłości żądać jeszcze czegoś więcej, bo wiadomo, że „przy jedzeniu rośnie apetyt!“ Wiedzą z własnej praktyki, że nie tak niema powodzenia, jak powodzenie, że przeto do organizacji będącej istotnie wstanie poprawić byt swoich członków, będą się garnać coraz większe masy, tak, że wkrótce takowa zagarnie pod swój sztandar każdego człowieka zajętego w przemyśle górnictwem. Panowie milionerzy kopalniani dobrze wiedzą, co to dla nich oznacza. Pojmują, że wówczas uda się robotnikom jedna potyczka za drugą, że wypadnie kapitalistom co chwila sięgać do kieszeni i z musu oddawać po coraz większym kawale tych ogromnych zysków, jakich się dorobili dzięki marnym płacom dotychczas ofiarowanym swoim najmnitom.

Otóż w tym strachu przed wpływem, jaki wyrzucić musi zwycięska unia na robotnikach, należy szukać głównej przyczyny, dla której akcyonariusze węglani ponoszą olbrzymie straty, ryzykują zalewanie swoich kopalń i narażają cały kraj na panikę, mnóstwo swoich własnych przyjaciół na bankructwo, aby tylko nie poddać się organizacji górnictwa. Już sama myśl, że oni co trzęsą amerykańskim przemysłem, co nawet trzęsą rządem, mają się zejść z reprezentantami unii swoich niewolników, napawa ich wściekłością i goryczą.

Można napewno twierdzić, że gdyby nie ta ich śmiertelna nienawiść organizacji robotniczej, to dawno już przystaliby na skromne dosyć żądania strejkujących. bo ich krnąbrność drożej kosztuje, jak zaprowadzenie 8 godzinnej pracy dla pracujących od dniówki. Lecz to już nie ulega teraz wątpliwości, iż bodaj jeszcze większe poniosą straty, bodaj zamkną na dłuższy czas kopalnie, a nie ustąpią. Użyją wszelkich środków, jakimi rozporządzają, jako to: uzbrojonej siły państwowej, sądownictwa i przekupywania urzędników, byle na swoim postawić czyli zniszczyć unię górnictwa. Aby tego dopiąć, nie ulegną się żadnym środkom. Nie cofną się przed mordem i krwią, gotowi będą wystrzelać tysiące górników z pomocą najętych drabów, gotowi będą wtrącać do więzienia starców, kobiety i niedorostki, aby tylko pokazać, że jeszcze oni są silniejsi i że robotnicy muszą się przed nimi korzyć. Nie wzdręgną się przed żadną zbrodnią aby rozbić tą potężną armię jaką dla górników jest „United Mine Workers Union“.

Nadmieniamy, że połowę członków tej ogromnej organizacji stanowią Polacy i Litwini. Są oni już wywiezieni w boju dla tego też się dziarsko dotąd trzymają. I spodziewać się należy że zwycięstwo będzie po ich stronie.

Obliczono, że trwający już od dwóch miesięcy strejk spowodował u przedsiębiorców straty na 48 milionów dolarów. (Dolar 4 mk 25 fen.) W strejku bierze przeszło 150.000 robotników udział.

Rozmaitości.

— **Ilość wydobytych węgla.** Na całym świecie wydobyto w roku 1894 nie mniej jak 550 milionów ton, czyli 55 milionów podwójnych wagonów. Z tych przypada na Niemcy 99 milionów ton czyli 9 milionów 9 set tysięcy podwójnych wagonów węgla kamiennych i brunatnych.

W obwodzie rzeki Rury ilość wydobywanych węgla ciągle wzrastała. Wydobyto tu w roku.

1840	okrągłe	10 000	podw. wag.	zatrudn.	9 000	rbt.
1850	„	20 000	„	„	13 000	„
1860	„	40 000	„	„	29 000	„
1864	„	80 000	„	„	39 000	„
1870	„	120 000	„	„	51 000	„
1874	„	160 000	„	„	84 000	„
1880	„	220 000	„	„	80 000	„
1884	„	280 000	„	„	101 000	„
1890	„	350 000	„	„	128 000	„
1892	„	370 000	„	„	140 000	„
1894	„	410 000	„	„	153 000	„
1895	„	410 000	„	„	155 000	„
1896	„	450 000	„	„	162 000	„
1897	„	480 000	„	„	176 000	„
1898	„	510 000	„	„	192 000	„
1899	„	550 000	„	„	205 000	„
1900	„	660 000	„	„	227 000	„

Od roku 1892 do 1900 wzrosła ilość wydobywanych tu węgla o 62 procent.

— **O płodach kopalnych gubernii kieleckiej** umieścił w „Pamiętniku Kieleckim“ dyrektor kopalni „Flora“ pod Dąbrową, p. Kątkiewicz kilka ciekawych wiadomości.

Gubernia kielecka posiada kilka wielkich pieców starego systemu na węglu drzewnym dla otrzymywania surowca z rud żelaznych, znajdujących się na obszarze tej gubernii. Rządowa kopalnia „Piotr“ w powiecie kieleckim dostarcza rocznie około 600,000 pudów (po 45 funtów) rudy, kopalnia zaś żelaziaka brunatnego, około wsi Klucze w powiecie olkuskim, około 1.300.000 pudów rocznie. Ruda z tej ostatniej kopalni idzie przeważnie do hut, położonych w Dąbrowie i jej okolicy.

Rudy cynkowe i ołowiane koło Olkusza i Bolesławia — zupełnie opuszczone od połowy XVII-go wieku — obecnie są już w części osuszone i wydobywają z nich skarby.

Rudy miedziane znajdują się w dwóch miejscach w powiecie kieleckim: we wsi Miedziana Góra około Kielc i we wsi Miedzianka niedaleko Chęcin. Niewielka wydajność procentowa rudy oraz trudność wydobywania jej wskutek znacznego przypływu wody spowodowały zaniechanie zupełne prowadzenia kopalni. Jednakże sądzić należy, że przy obecnych środkach technicznych, wydobywanie tych rud mogłoby być z korzyścią nadal prowadzonym.

Marmur w ścisłym znaczeniu tego wyrazu nie istnieje w gubernii kieleckiej. Gatunek wapienia szarego w różnych odcieniach z urozmaicheniem żyłkami białego kaletytu (szpatu wapiennego) ogólnie jest znany pod nazwą marmuru chęcińskiego, a twardością swoją i ładnym wyglądem po odpolerowaniu usprawiedliwia po części nadawaną mu nazwę marmuru. Wapień ten tworzy szereg wzgórz koło Kielc (Karczówka, Kadzielnia, Wietrznia) oraz kilka pasm skalistych koło Chęcin.

Siarka istnieje koło wsi Czarkowy nad Nidą, gdzie wznowiono kopalnię, lecz dotąd bez pomyslnych rezultatów.

Gips znajduje się w okolicach Buska.

Piaskowiec na znacznej przestrzeni pomiędzy Kielcami a Radomiem.

Ważne przepisy dla robotników i robotnic.

— Zwrot połowy składek wpłaconych na podstawie ustawy inwalidzkiej. Zwrotu mogą się domagać:

1. kobiety, które wyszły za mąż;
2. osoby pobierające rentę od kalectwa, jeżeli wskutek kalectwa zdolność do pracy wynosi najwyżej 33%, a stała renta zatem $66\frac{2}{3}\%$;
3. wdowa po zmarłym zabezpieczonym mężu;
4. wdowiec po zmarłej zabezpieczonej żonie, jeżeli ona wskutek niezdolności męża do pracy była żywicielką rodziny;
5. ślubne dzieci zabezpieczonego zmarłego mężczyzny, dopóki nie mają 15 lat;
6. nareszcie dzieci zabezpieczonej kobiety, jeżeli te nie mają ojca, albo ojciec nie żył z matką i nie nie dawał na utrzymanie rodziny.

Inni po zmarłych zabezpieczonych pozostali krewni w klasach 3—6, odn. dzieci mające więcej niż 15 lat, rodzeństwo zmarłych, nie mogą żądać zwrotu wpłaconych składek zmarłego, chociażby byli w największej biedzie. Dla tego trzeba przy ciężkim zachorowaniu zaraz stawić wniosek o przyznanie renty

inwalidzkiej, bo prawo do tejże renty przechodzi na wszystkich spadkobierców, skoro tylko za życia zabezpieczonego stawiono wniosek o rentę inwalidzką.

Wkładki zwracają wszakże tylko wtenczas, gdy w przypadkach pod 1, 5 i 6 podanych zabezpieczeniu aż do zamążpójścia odn. śmierci za przynajmniej 200 tygodni składkowych składki wpłacili (do tygodni składkowych liczy się czas choroby i ćwiczeń wojсковых). Powtórne wkładki zwracają tylko dopóty, dopóki wnioskodawcy nie doręczono przyznania renty inwalidzkiej.

Zwrotu składek nie mogą się po zmarłym zabezpieczonym domagać, jeżeli otrzymują rentę od kalectwa. Wniosek o zwrot wkładek trzeba najpóźniej w rok po zamążpójściu, w dwa lata po okaleczeniu i w rok po śmierci zabezpieczonej osoby stawić, w przeciwnym razie bowiem prawo do zwrotu się przedawnia. Stawić wniosek można, załączając odnośne papiery, mianowicie karty od wlepiania, dowody o zamążpójściu i śmierci, u władz policyjnych lub wprost u zakładu zabezpieczenia, wysyłając w tym celu papiery w liście zapisanym.

— Kobiety a dalsze dobrowolne zabezpieczenie na wypadek niemocy i na starość. Ważnem jest pytanie, czy kobiety, które wychodzą za mąż a jeszcze nie wpłaciły wkładek za 200 tygodni składkowych nie mają wcale prawa do zabezpieczenia i czy wogóle należy kobietom doradzać w razie 200 tygodniowych wkładek domagać się zwrotu wkładek. W dług paragr. 14 ustępu 2 ustawy inwalidzkiej mogą osoby, które nie są obowiązane do dalszego zabezpieczenia, dobrowolnie nadal się zabezpieczyć. W ten sposób mają oni i nadal prawo do renty a to już nawet wtenczas, jeżeli w dwóch latach od dnia wystawienia karty do wlepiania przynajmniej 20 znaczków regularnie wlepiają.

Jednakże mają osoby dobrowolnie i nadal się zabezpieczające interes w wlepianiu większej liczby znaczków, aniżeli 20 w dwóch latach, bo przy wyższej liczbie znaczków podwyższa się także renta.

Dalsze dobrowolne zabezpieczenie jest mianowicie dla kobiet zamąż wychodzących bardzo korzystne, bo one są najwięcej wystawione na niebezpieczeństwo inwalidztwa, wspomniawszy tylko na choroby z położeniem połączone. Jest to dowiedziona rzeczą, że kobiety częściej ulegają przewlekłym chorobom, aniżeli mężczyźni, które długoletnie inwalidztwo spowodowują. Dalej wyczerpuje się siła robocza u kobiet prędzej aniżeli u mężczyzn. Kobieta więc może liczyć na to, iż rzeczywiście będzie rentę pobierała. W tym wypadku zaś wynosi już jednoroczna renta tyle przynajmniej, ile wogóle na znaczki wydała. Mawia się wprawdzie, że przy prywatnych zabezpieczeniach przynajmniej tyle wpłacić trzeba, ile potem się otrzyma, tak wszakże przy państwowem zabezpieczeniu nie jest, bo tu dopłaca się z kasy państwowej rocznie 50 marek. Wobec tego można kobietom tylko radzić, dalej dobrowolnie znaczki wlepić, gdyż korzyści dla nich stąd wielkie.

Inhalts-Verzeichnis.

Die Aufgaben der behördlichen Aufsicht auf den Bauten im Interesse des Arbeiterschutzes.

Gleichberechtigung vor Gesetz.

Arbeiter-Rundschau.

Aus Oberschlesien.

Streiks und Arbeiterbewegung.

Verschiedenes.

Wichtiges für Arbeiter und Arbeiterinnen.

Feuilleton: Der Kampf mit dem Alkohol.